

Sabaty-Czarownice Świętokrzyskie

Opracował prof. zw. dr hab. Krzysztof Bracha

Utrwalony w legendach i podaniach wizerunek świętokrzyskiej Baby Jagi sięga głębokiej tradycji europejskiej. Jej pierwowzór pochodzi z przeniesionych na ziemie polskie w średniowieczu wyobrażeń z kręgu wierzeń antycznych, grecko-rzymskich-celtyckich oraz germańskich. Właśnie tam swoje korzenie ma wiara w latające w powietrznych przestworzach czarownice. Wyobrażenia te wywodzi się z kompleksu wierzeniowego złożonego z germańskich i nordyckich mitów o tzw. „dzikich łowach”, o Holdzie lub Perhcie, bóstw personifikacji dobrobytu i przeznaczenia, z grecko-rzymskich wyobrażeń o Dianie, bogini ludzkiego losu i szczęścia, z chrześcijańskiej Herodiady, z wyobrażeń o bałtyckich wilkołakach i z euroazjatyckiego szamanizmu oraz ze staroceltyckich kultów nocnych, dobrotliwych żeńskich bóstw chtonicznych: Epony, Hery i matron, a ponadto z dawnych legend o nocnych szkodliwych istotach demonicznych podobnych strzygom. Relikty wierzeń w te istoty z pogranicza świata zmarłych i żywych, stopione w jeden mitologem, stały się pierwowzorem późniejszych wyobrażeń o latających czarownicach i sabatach.

Pierwotnie czarownice ukazywano jako kobiety latające na zwierzętach, niekiedy na żerdzi z płotu, którą dopiero później zastąpiła miotła. Starogermańskie słowo „hagazussa” - najstarsza forma nazwy „czarownicy” oznacza "starą kobietę latającą na żerdzi z płotu". Pierwotnie czarownice ukazywano jako kobiety latające na dzikich zwierzętach, co odpowiadało tradycji antycznych mitów o Dianie, bogini łowów czy germańskich walkirii zbierających z pól poległych wojowników do krainy zmarłych Walhalli. W taki sposób ukazują je najstarsze świadectwa ikonograficzne a mianowicie wyobrażenia po wschodniej i zachodniej stronie polichromii pierwszego północnego sklepienia katedry w Schleswig - Holstein pochodzące z przełomu XIII/XIV w., gdzie jedna z walkirii leci na grzbiecie pantery lub lwicy a druga na miotle. Z kolei malowidła ścienne w kilku kościołach duńskich pochodzące z lat 1450-1542 wyobrażają czarownice lecące na grzbietach demonów-diabłów lub postaci zoomorficznych z nieodłącznymi rogami. Zasadnym pozostaje pytanie o cel takich przedstawień. Dla celów dydaktycznych miały być one wielkim obrazowym ostrzeżeniem wobec kobiet zwłaszcza starszych nieustannie podejrzewanych o szczególną skłonność do podejrzanych praktyk i szczególnie podatnych na knowania demonów. Baba Jaga oznacza jednak kobietę starą o odrażającej powierzchowności, Jaga zaś jędzę, czyli kobietę złą, niebezpieczną. Jednym z najbardziej wyrazistych przedstawień czarownic w ikonografii

średniowiecznej są dwa sąsiednie na jednej umieszczone karcie wyobrażenia miniaturowe w poemacie Martin'a le Franc „Le champion des dames” z 1440 r. ze zbiorów Bibliothéque Nationale w Paryżu. Przedstawiają one dwie kobiety, którymi w intencji autora są żony waldensów ukazane jako czarownice latające jedna na miotle druga zaś na kiju lub żerdzi z płotu. Obydwa swoiste środki komunikacji mają swoją oddzielną tradycję i symbolikę. Żerdź ma jednak starszą, jak się zdaje, metrykę. Starogermańskie słowo „hagazussa” - najstarsza forma nazwy „czarownica” oznacza „starą kobietę latającą na żerdzi z płotu”. Podobną semantykę odnajdujemy jeszcze w nomenklaturze jednego z nocnych germańskich duchów o nazwie w wersji starogermańskiej „zunritten” od der Zaun - płot, parkan i reiten - jeździć wierzchem. Koresponduje z tym jedno z rozporządzeń świeckich z Västgötaland (Szwecja) z ok. 1170 r., uważane jako łajanie pewnej kobiety, której zarzucano, że z rozwiązanymi włosami i w postaci trola jeździła na kołku dniem i nocą. Żerdź z płotu obarczona symboliką graniczną to częsty w folklorze krajów niemieckich atrybut zabiegów wieszczych i magicznych. Jednakże już staronordyckie słowo „gandr” jako ewentualna pożyczka lapońska znaczyło kij, pręt, konar lub kołek, jako atrybut magiczny mający cechę depozytora nadzwyczajnych sił, zwłaszcza zaś zdolności zsyłania chorób na inne ciała lub przenoszenia istot na przykład duszy szamana w postaci zwierzęcej lub w formie owego kołka w inne miejsce. Jedna z sag opowiada o przelocie w zaświaty czyli o „gandreip”. Trzeba jednak pamiętać, że podróż na osobliwych zwierzętach w zaświaty był znany również w innych kręgach kulturowych i sięga antycznych wyobrażeń. Lot na kiju był znany już w starożytnym Akkadzie.

W dawnych wierzeniach miotle używanej do porządków domowych, przypisywano magiczną symbolikę o właściwościach oczyszczających i wypędzających (katarktycznych). Z magicznymi przymiotami utożsamiano również gatunki drzew, z których wykonywano miotły, a mianowicie różgi brzożowe, bukowe, jodłowe, symbolizujące drzewo życia, płodność o odradzającą się przyrodę. Miotła lub kij jako środek transportu czarownic na sabat tak mocno zrosła się z wizerunkiem czarownic, że w niektórzy demonolodzy utworzyli od słowa baculus (kij, laska) jedno z pogardliwych określeń czarownic a mianowicie bacularie, ponieważ jak wyjaśniono na marginesie tekstu Jordanesa de Bergamo „Quaestio de strigis” z ok. 1460 r., „a baculo feruntur virtute demonis”

Słowo „Baba” oznacza starą kobietę, „Jaga” - jędzę, wiedźmę, czyli kobietę wiedzącą, obdarzoną wyjątkową wiedzą tajemną, ezoteryczną, zastrzeżoną dla wybranych, nabytą z biegiem długiego życia. Powierzchność jej była przedstawiana jako odrażająca, ponieważ czarownice były ucieleśnieniem zła, kontaktów z diabłem i szkodliwej magii, a więc

zaprzeczeniem dobra i piękna. Już w późnym średniowieczu zaczynają się pojawiać oskarżenia wobec kobiet o udział w takich praktykach, procesy o czary i polowania na czarownice, które trwały przez kilka kolejnych stuleci.

W łysogórskiej tradycji ludowej postać Baby Jagi zaczęła się kształtować pod wpływem legend o pogańskiej przeszłości Łyśca, od XV/XVI w. nazywanej Łysą Górą. Punktem zwrotnym był tu wątek oparty na kronice klasztornej opactwa benedyktynów na Łyścu pt. „Powieść rzeczy istey” z I poł. XVI w. o czczonych jakoby na szczycie Łyśca w czasach pogańskich tajemniczych bóstwach słowiańskich Lada, Boda i Leli. Niemało do takich wyobrażeń przyczyniły się również nowożytny podania o sabatach na „łysych górach”. Tzw. „łyse góry”, których w świecie nie brakuje, miały bowiem swoją oddzielną mitologię jako miejsca spotkań złych mocy. O „łyse góry” pytali często podsądnych nowożytni inkwizytorzy popularyzując w Europie ich czarną legendę. Bezpośrednim importem z krajów niemieckich mogły być nowożytny relacje rozrzucone w tamtejszych materiałach inkwizycyjnych. Przed trybunałami inkwizycji przetoczyła się wówczas fala licznych procesów przeciwko kobietom posądzanym o udział w sabatach na szczytach gór zwieńczonych zwałowiskami skalnymi, bliźniaczo podobnych do łysogórskich gołoborzy (blokkes berghe). Najśłynniejszą z takich otoczonych złą sławą gór na ziemiach niemieckich był właśnie Brocken (1142 m n.p.m.), najwyższy szczyt Gór Harcu, najstarszego pasma górskiego w Europie. Brocken ze względu na podobieństwo nazwy, surową i intrygującą naturę oraz podobną folklorogenną symbolikę, można nazwać bliźniaczym szczytem Łyśca. Już w 1668 r. Johann Praetorius poświęcił jej specjalny traktat „Blockes Berges Verrichtung”. Dzieło to, co nie jest bez znaczenia, znane było również w ówczesnej Polsce.

Gołoborze, łyse polany, a więc niezwykle warunki naturalne świętokrzyskiego Łyśca ułatwiały zapewne taką mitologizację. Zapoczątkował ją sam Jan Długosz, który w swoich monumentalnych „Rocznikach” związał genezę gołoborza z interwencją mitologicznych cyklopów. W ten sposób kronikarz wyniósł Łysiec do miana przestrzeni wyłączonej, będącej areną walk gigantów. Wpisany w strukturę czasu i przestrzeń biblijną, czyli w historię początku świata (giganci to wszak postaci potwierdzone autorytetem Biblii, Rdz. 6,4; Jdt 16,6), stał się Łysiec w interpretacji kronikarskiej miejscem wybranym, nobilitowanym, a nawet uświęconym. Długosz nie miał zresztą wątpliwości, że to najważniejsza góra Królestwa Polskiego, skoro określił ją mianem „księcia innych gór” (princeps montium).

Najwcześniejsze świadectwa pisane na ten temat są jednak nikłe. Jedyne kamienny wał kultowy do dziś otaczający szczyt Łyśca może być śladem dawnego kultowego charakteru góry.

Niezwykła popularność „Powieści rzeczy istey” w późniejszych czasach, z początkiem XX w. sprzedawanej w formie broszury na miejscowych jarmarkach, stała się zarzewiem miejscowej tradycji o związkach Łyśca z dawnymi kultami, a ostatecznie z miejscem spotkań czarownic. Mit ten powtarzany w podaniach ustnych utrwalił ostatecznie już w nowszych czasach w lokalnym środowisku ruch krajoznawczy oraz harcerski. Dodajmy, co bardzo istotne, że mówimy o okresie po kasacie klasztoru w 1819 r., czyli po opuszczeniu opactwa świętokrzyskiego przez benedyktynów. Wówczas właśnie postać Baby Jagi ubrano w ludowy strój regionalny z charakterystyczną pasiastą zapaską. Podania o świętokrzyskiej czarownicy przetrwały do dziś i nadal są w okolicznych legendach i w folklorze. Wizerunek Baby Jagi stał się także nieodłącznym i wciąż popularnym symbolem regionu.

Literatura:

K. Bracha, L. Michalska-Bracha, *Świętokrzyska czarownica. Od średniowiecznego mitu do współczesnego symbolu regionu*, w: Region świętokrzyski. Mit czy rzeczywistość? Materiały konferencji naukowej Kielce, 23 maja 2001 r., pod red. J. Wijaczki, Kielce 2001, s. 113-157.

K. Bracha, *Średniowieczna metryka wizerunku świętokrzyskiej czarownicy*, w: Czary, alchemia, opętanie w kulturze na przestrzeni stuleci. Studia przypadków, red. J. Pietrzak-Thebault, Ł. Cybulski, Warszawa 2015, s. 119-134.

J. Adamowski, *Struktura i przebieg łysogórskiego sabatu*, „Twórczość Ludowa”, 1993, t. 1-2, s. 21-30.

J. Adamowski, *Warunki i okoliczności wyjazdu na Łysa Górę*, „Twórczość Ludowa”, 1995, t. 2-3, s. 15-19.

J. Adamowski, *Czas i częstotliwość łysogórskich sabatów czarownic*, „Annales UMCS”, sectio FF, vol. 14-15, 1996 - 1997, s. 399-409.

J. Adamowski, *Droga na łysogórski sabat*, „Literatura Ludowa”, z. 3, 2000, s. 23-35.